

Zgromadzenie 28.06.21r. W śmierci Jezusa Chrystusa nasza śmierć. (wieczorne)

Zgromadzenie 28.06.21r. W śmierci Jezusa Chrystusa nasza śmierć. (wieczorne)

Ewangelia Mateusza 16 rozdział od 21 wiersza: "Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych. A Piotr wzięwszy go na stronę, począł go upominać, mówiąc:

„Miej litość nad sobą, Panie, nie przyjdzie to na ciebie. A On obróciwszy się rzekł Piotrowi: Idź precz ode mnie szatanie, jesteś mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co boskie, lecz o tym, co ludzkie".

Piotr pod wpływem złego myślenia, zbudowanego na uczuciu jego miłości do Chrystusa, próbował powstrzymać Pana Jezusa przed tym, co On powiedział, żeby nie mogło do tego dojść. Pan Jezus mówiąc prawdę, powiedział, że to jest szatan, że to jest wróg, który próbował powstrzymać przez apostoła Pana Jezusa Chrystusa przed tym, aby tak się stało. Jezus, Pan nasz mówi, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych. I Piotr w takiej litości próbuje powstrzymać, miej litość nad sobą, Panie. I ten stary wąż, starodawny wąż nie zmienił swojego sposobu odwodzenia ludzi od tego, co postanowił Bóg. Nadal odwodzi od Bożej decyzji, dokładnie działając w ten sam sposób: miej litość nad sobą, człowieku, nie wydawaj siebie na śmierć, zostań żywy, zostań żywa, pozostań bez tego doświadczenia, bez śmierci i idź dalej, i dalej bądź sobie Chrystusem, ale nie umieraj, dalej bądź sobie wierzącym, ale nie umieraj, miej litość nad sobą i nie poddawaj się śmierci.

Mnóstwo ludzi wierzących dokładnie przyjęło to od diabła i w sumie zrobili to, powstrzymali własną śmierć, żyją w chrześcijaństwie, ale żyją bez śmierci, żyją dalej w sposób nie taki, jak chce Bóg. Będziemy o tym próbowali z pomocą Pana dzisiaj mówić i dobrze, żeby każdy z nas mógł to zrozumieć, bo w rzeczywistości każdy z nas ma to samo doświadczenie.

Jezus powiedział, że to, co On doświadczył, my też będziemy doświadczać, a więc to wróg powstrzymuje cię przed twoją śmiercią, działając na twoją litość, na litowanie się nad sobą. To jest jeden z tych koronnych, można powiedzieć, atutów diabła, że litość nad sobą jest mocnym środkiem w człowieku i on na tej bazie tego środka litowania się nad sobą uderza i najczęściej osiąga sukces, człowiek powstrzymuje

swoją śmierć i nie przyjmuje jej, i żyje dalej ale nie ma życia zwycięzcy, nie ma życia chodzącego z Bogiem w społeczności. Diabeł chciał to samo zrobić z naszym Panem Jezusem Chrystusem, zostać sobie, żyj, bądź sobie Synem Bożym, bądź Chrystusem, ale nie umieraj, nie czyn tego, co postanowił Bóg.

W 1 Księdze Mojżeszowej, 2 rozdział 17 wiersz czytamy:

"Ale z drzewa poznania dobra i zła, nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego na pewno umrzesz".

Bóg mówi: Gdy dowiesz się o złu, to z powodu tego zła na pewno umrzesz, nie będziesz umiał żyć zgodnie z wolą Boga i to zło doprowadzi cię do śmierci, zapłatą za grzech jest śmierć. A więc Bóg mówi o śmierci, jeżeli człowiek wejdzie w to doświadczenie na pewno umrze. Jeżeli Bóg mówi, że człowiek na pewno umrze, to znaczy, że ten wyrok jest pewny, to nie jest może umrze, a może nie umrze. Bóg mówi: Na pewno umrzesz. Więc to jest pewna rzecz śmierć. Skoro śmierć jest konsekwencją zła, to też żeby nas z tej śmierci wydostać, Jezus musiał umrzeć na krzyżu, żebyśmy my mogli być uratowani, On musiał umrzeć na krzyżu, ale On nie umarł na krzyżu sam, bo gdyby umarł sam na krzyżu, no to byłaby tylko Jego śmierć, a my nie musielibyśmy umierać za życia, po prostu umarlibyśmy tak jak wszyscy grzesznicy umierają, niewiele by się zmieniło. My też musimy przyjąć wyrok Boży i to jest właśnie to, człowiek nie chce przyjąć Bożego wyroku. Ludzie bronią się przed śmiercią. Tu na ziemi w świecie bronią się wszelkimi środkami, żeby przeżyć, żeby nie umrzeć, chcą żyć, a wyrok Boży jest: na pewno umrzesz. Chociaż trochę przedłużyć, a jednak wyrok mówi: Na pewno umrzesz. Jeżeli Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, aby uczynić dla nas to szybciej za życia, to my musimy to przyjąć przez wiarę, że skoro On umarł, to i myśmy umarli, przestać się litować nad sobą, tylko przyjąć własną śmierć i skończyć ze swoim starym człowieczeństwem, bo to jest wyrok Boży.

Człowiek broni się przed tym, chce żyć, tak jak ludzie w świecie biorą lekarstwa, różne rzeczy, operacje, cokolwiek, żeby jeszcze żyć. Tak samo wierzący ludzie bronią się przed śmiercią, bo chcą żyć, chcą mieć te swoje „ja”, zachować swoje charaktery, zachować swój sposób myślenia, swój sposób rozsądzania, grzeszny, zły, zepsuty, ale chcą go zachować, bo litują się nad sobą, a w sumie czynią sobie krzywdę, bo nie umierając cały czas żyją w zaciemnieniu, w grzechach i borykają się szarpiąc się między jakimiś wydarzeniami, nie umiając wydostać się z tego, nie rozumieją jak wygląda nowe życie w ogóle, bo wydaje im się, że nowe życie to jest tak prawie jak stare chwilę lepiej, chwilę gorzej, chwilę lepiej chwilę gorzej. Nowe życie tak w ogóle nie wygląda, nowe życie, to stałe życie, to jest stałe dobrze, stałe z Bogiem, stałe w ten sposób jak owocuje drzewo, o które dba Sam Bóg.

A więc jest wyrok, który został wykonany chociaż diabeł próbował powstrzymywać przez apostoła Pana Jezusa, aby nie był wykonany wyrok. Diabeł się sprzecza „na pewno nie umrzecie”, a więc próbuje to zrobić, aby nie nastąpił wyrok. Ktokolwiek chce być zwycięzcą na tej ziemi musi przyjąć wyrok śmierci, żeby nie żył już ten człowiek, ale mógł żyć w tym człowieku Chrystus. Nie ma znaczenia ile chcesz pozwolić Bogu zmienić się i tak to będzie cały czas nie Chrystus, to będzie człowiek, który będzie żył w grzechu poznając pewne wartości życia poprzez Słowo Boże, ale nie znając tego osobiście, nie znając

zwycięstwa Chrystusa nad diabłem.

Wyrok musi być przyjęty, Jezus przyjął ten wyrok z powodu naszych grzechów, nie dał się powstrzymać, nie pozwolił litości zapanować nad Bożą wolą. Kiedy te kobiety litowały się nad Nim, płakały, On powiedział: Nie litujcie się nade Mną, litujcie się nad sobą. Nie pozwolił nikomu litować się nad sobą, litość nad sobą została ukrzyżowana. Nie pozwolił, żeby diabeł przez litość nad sobą zniszczył to, co postanowił Ojciec. A w naszym wypadku diabeł zawsze znajdzie w nas litość nad sobą, bo jeśli nie umarliśmy, to my cały czas posiadamy tę litość, i my cały czas dajemy mu możliwość. I dlatego litujemy się nad sobą, ale nie litujemy się nad innymi ludźmi, bo to już jest co innego. Jakże my mielibyśmy umrzeć, niech inni umrą, żebyśmy my mieli wtedy łatwiej, spokój byśmy mieli. Na innych byśmy wydali wyrok śmierci, ale na siebie jednakże człowiek broni się przed tym wyrokiem, naprawdę rękami i nogami, broni się chociaż zdaje sobie sprawę, że broniąc się przed tym cały czas ma w sobie to zło i to zło pcha człowieka do czynienia zła. Dopiero śmierć kończy to doświadczenie, kiedy zło umiera tam w Chrystusie, aby człowiek dostał nowe życie. A więc jest człowiek wierzącym, czyta Biblię, modli się, ale wyroku nie przyjmuje. Apostoł Paweł przyjął ten wyrok i wszędzie ogłaszał, że on nie litował się nad sobą, nie radził się ciała i krwi, przyjął wyrok swojej śmierci, i rozpoczął piękne życie dzięki Jezusowi Chrystusowi.

A więc diabeł atakuje dokładnie tak samo jak Jezusa, atakuje każdego z nas. Jeżeli znajdzie to starą litość, to człowiek na pewno się ulituje nad sobą, na pewno się ulituje, na pewno odsunie rękę Bożą, odsunie moc krzyża od siebie, żeby tylko jeszcze pożyć po swojemu, na pewno, sto procent. Ta litość jest tak skuteczna, że nie ma człowieka, który by się przed tym obronił, nie ma ani jednego. Dlatego jest tak, że ludzie mówią: Ja bym chciał, ale jak to zrobić? Próbuje tak, próbuje tak, jest wyrok śmierci, a więc Bóg nie przyjmie próby jakiegokolwiek, z którejkolwiek strony. Skoro wyrok został wydany, to trzeba ten wyrok przyjąć, zaakceptować, nie ja, nie ty. Ten wyrok musi być przyjęty, jak nie będzie przyjęty, to cały czas będzie doświadczenie.

W chrześcijaństwie zobaczcie, jak czytacie Biblię, ilu ludzi nie przyjęło wyroku śmierci, jest o nich w Biblii napisane i cały czas są z nimi kłopoty, oni cały czas są w złym stanie, bo litują się nad sobą. Jak jest napisane, jakby biadola nad własnym losem, że to jest tak trudno być tym chrześcijaninem, że to jest za dużo tych wszystkich obciążeń. Oni się litują nad sobą i nie przyjmują wyroku śmierci na całą swoją osobowość tylko próbują jakby przez to wymusić na Bogu, żeby On ulżył coś, żeby nie śmierć może, a jakieś ulaskawienie w tych rzeczach, żeby człowiekowi ulżył Bóg. Ale gdyby Bóg teraz ulżył no to człowiek idzie do gehenny, bez śmierci nie ma drogi do wieczności.

Człowiek musi umrzeć, żeby móc zacząć nowe życie. Stąd mamy wyrok, bez tego wyroku gdyby Jezus nie umarł na krzyżu, to i dla nas nie ma miejsca śmierci, a więc mówienie nam o wyroku nie miałoby żadnego sensu, przyspieszonym wyroku, no bo i tak byśmy nie mieli jak z tego przyspieszonego wyroku skorzystać. Ale skoro Jezus umarł, to jest to już wyrok, wykonany w Chrystusie nade mną i nad tobą. I każdy kto wierzy i korzysta z tego wygrywa bitwę o swoją wieczność. Tu nie ma trochę lepszy, trochę lepsza, tu jest koniec. Tu nie ma ulepszonej wersji starego człowieka, tu jest śmierć starego człowieka, wszystko staje się nowe. To jest prawda od Boga, diabeł próbuje ją zminimalizować i mówić człowiekowi: Ale przecież zobacz, jeden jest taki, drugi jest taki, jedna jest taka, druga jest taka, przecież Bóg nie wzięłby wszystkich w to jedno miejsce i wszyscy mieliby być tacy sami jak Chrystus. Przecież Bóg chce żebyśmy byli różnorodni, żebyśmy byli różni, żeby ten to miał, tamta to miała. Nie, Bóg tego wcale nie chce, Bóg

chce, żebyśmy byli martwi dla grzechu, dla świata, dla siebie samych, aby Jego Chrystus był uwielbiony poprzez to, co uczynił, wypełniając wolę Ojca, bo inaczej nie byłoby dla nas nadziei, nie byłoby dla nas możliwości. Umarlibyśmy, ale to byłaby śmierć, finał i wyrok śmierci tej drugiej.

W Ewangelii Łukasza w 24 rozdziale w 7 wierszu czytamy:

"Że Syn Człowieczy musi być wydany - przypomnienie, że wcześniej Jezus o tym mówił - że Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i musi być ukrzyżowany, a dnia trzeciego powstać".

I tak się stało, zgodnie z tym, co powiedział Jezus Chrystus stało się, Jezus przyjął ten wyrok na Siebie, przyjął go, chociaż zmagął się, bo wiemy, że przyjęcie naszych grzechów na Niego spowodowało to potężne rozdarcie też i wołanie do Ojca. Ale Jezus to uczynił dla mnie i dla ciebie. Nie ma innej drogi, nigdy nie będzie innej drogi. Nie ma drogi przez ulepszoną wersję chrześcijańską, nie ma drogi poprzez jakieś kursy chrześcijańskie. To wszystko to jest tylko kamuflaż, to jest tylko oszukiwanie, jedyna droga jest przez śmierć. To jest jedyna droga do nowego życia. A więc Jezus był gotowy, aby to uczynić, bo wiedział, że dla nas inaczej to umrzemy jako grzesznicy, jeżeli On nie weźmie tego na Siebie.

Piękny sposób w Ew. Jana w 12 rozdziale Pan Jezus pokazuje Swoje wielkie pragnienie, co do mnie i do ciebie. I tutaj ten 32 wiersz:

"A gdy ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę".

Zobaczcie jaki On jest zdeterminowany w tym, abyśmy wszyscy trafili na krzyż, tam gdzie On umrze, abyśmy my umarli wraz z Nim. Niech Duch Boży nam pomaga to pojąć, to jest droga naszego zbawienia poprzez śmierć wraz z Chrystusem. Wtedy dopiero się prawdziwie może sprawa dalej prawidłowo według woli Bożej dziać, że wtedy gdy my przyjęliśmy tą własną śmierć w Chrystusie, wtedy też możemy przyjąć i życie w Chrystusie, nowe życie. A w nowym życiu nie ma tego, co mieliśmy w starym życiu, jest wszystko nowe, wszystko jest inne, wszystko jest zwycięskie, jest napełnione chwałą.

W Ew. Jana 3 rozdział, to jest sposób. Wiemy, my go znamy, ja nie mówię nic nowego, my wiemy o tym wszystkim, czytamy o tym, ale my to odpychamy od siebie jako ludzie, litując się nad sobą mówimy: Gdyby inni byli inni, to ja też byłbym inny. Ale to nie jest rozwiązanie po prostu, to jest jakby wytłumaczenie się tylko dlaczego ja jeszcze nie jestem taki jak Chrystus. Ale Bóg tego wytłumaczenia nie akceptuje w ogóle. I tutaj 3 rozdział od 14 wiersza:

"I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bo Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez Niego zbawiony. Kto wierzy w niego nie będzie sądzony, kto zaś nie wierzy już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego".

I tak jak ten wąż na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy. I Jezus mówi: Kiedy Ja będę wywyższony wszystkich do Siebie pociągnę. Jak dobrze, że pociągnął ciebie i mnie. Tylko teraz my, czy my poddajemy się temu pociągnięciu, żeby uwolnionym być, czy uwolnioną być od starego człowieka, który nie ma szansy, żeby żyć zgodnie z wolą Bożą, nie ma szans. Widzieliśmy najlepszych Bożych ludzi gdzieś tu, czy tam, gdzieś zostało to złamane.

Słowo Boże mówi: Wszyscy zgrzeszyli. A więc jest to Boże rozwiązanie, Boży sposób dla mnie i dla ciebie, i litość jest tu czymś bardzo niedobrym, bardzo przeszkadzającym. Trzeba raczej poddać się pracy Bożej i Pan wie jak dalej poprowadzić, aby człowiek nie poległ na ciele, ale na Panu Jezusie Chrystusie.

Znamy też z listu do Rzymian ten 5 rozdział 8 wiersz:

"Bóg zaś dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami Chrystus za nas umarł".

A więc jest to dowód miłości, nasza śmierć wraz Chrystusem nie jest dowodem nienawiści ale dowodem miłości Boga do nas, który nie chce żebyśmy zginęli w grzechach swoich, ale chce żebyśmy obumarli z grzechom, tam w umarłym Chrystusie, żyli już dla Boga, według woli Bożej. Popatrz na swoją litość nad sobą, to jest to, co ciebie usprawiedliwia, co daje ci podstawy do tego, żeby dalej nie umrzeć przecież bo śmierć - zdajesz sobie sprawę - to kończy się twoje życie, a człowiek nie chce skończyć swojego życia, chce być sobą. Nabył władzy pewnego rodzaju, sposoby na życie i chce prowadzić to życie, ale ono jest tragedią, nawet kiedy jest ono powiązane z modlitwą czy z czytaniem Biblii. Tam nie będzie Chrystusa, tam będzie człowiek.

Chrystus potrzebuje miejsca dla Siebie, już w uwolnionym z grzechów człowieku. A więc kiedy umierał na krzyżu, wszystkich nas tam pociągnął, abyśmy mogli z tego skorzystać. A więc jeżeli człowiek z tego nie skorzysta, to tylko będzie sam sobie winien.

Jezus wziął nas tam. On umarł za grzechy całego świata, nie ma żadnego człowieka, którego grzechy tam by nie były zabrane. A więc każdy człowiek ze świata ma prawo, możliwość w Chrystusie Jezusie przyjąć własną śmierć dla grzechu też tam, w tym miejscu, patrząc na Chrystusa sprawcę i dokończyciela wiary. Tak jak tamci Żydzi patrzyli na tego węża, tak my patrzymy na naszego ukrzyżowanego Odkupiciela, Zbawiciela, Jezusa Chrystusa i widzimy koniec, koniec, koniec. Rozumiecie? To twoje całe człowieczeństwo wołało: Koniec starego człowieka. A krzyż jest końcem starego człowieka, wzdychasz, narzekasz, ale ta litość nad sobą trzyma cię cały czas jak na uwięzi przy tym starym człowieku, bo ten stary człowiek wie, że już nie będzie mógł żyć, on walczy o swoje przetrwanie, grzesznik walczy o swoje przetrwanie. I gdy udaje mu się przetrwać jeden dzień, kolejny dzień, kolejny dzień coraz pewniej się czuje, że nie jest źle, że są gorsi. Rozglądasz się gdzie jest ktoś gorszy, o, jest ktoś gorszy, grzesznik wtedy jest oskarżycielem, oskarża, bo musi mieć kogoś, kogo oskarży, bo musi się poczuć lepiej. Tak to wygląda, bo to jest obrona, człowiek się broni, atakując broni się. Ale to nie jest wyjście, wyjściem jest krzyż, wyjściem jest śmierć.

Cała nauka Pana Jezusa właśnie ku temu idzie i my to widzimy, że to jest przejaw miłości do nas, a więc bronimy się tak naprawdę przed rozwiązaniem miłości, która zamiast pozwolić nam umrzeć tutaj w naszych grzechach posyła Syna, który umiera na krzyżu biorąc nas wszystkich, nie tylko nasze grzechy, musimy o tym wiedzieć, że On nie tylko nasze grzechy wziął tam. On wziął nas wszystkich grzeszników wziął tam na ten krzyż. Bo gdyby tylko wziął grzechy, to co by było dalej? Grzesznik ze swoją naturą pozostaje dalej, aby grzeszyć. Jeżeli z ciebie zdejmie dług, wiecie jak wygląda z tymi, którzy grają nałogowo? Zadłuży się. Zdejmij z niego dług i zobaczysz, on dalej się zadłuży, on nie przestanie się zadłużać. Co z tego, że go uwolnisz z jego długu, jak nie uwolnisz go z jego natury. I dlatego my też tam umarliśmy, jako z natury grzesznicy, nie tylko dług nasz został tam wzięty, ale i my zostaliśmy wzięci, abyśmy my umarli, żebyśmy już więcej nie zaciągali długu, a jeśliby się zdarzyło zgrzeszyć, mamy Orędownika, Jezusa Chrystusa w niebie, który wstawia się za nami. W 1 Liście Jana w 4 rozdziale - stąd sprawiamy sobie tyle bólu, to nie Jezus to czyni - 4 rozdział 9 i 10 wiersz:

"W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze".

W Swojej miłości posłał Swojego Syna, abyśmy mogli być uwolnieni z naszych grzechów i uwolnieni z naszej natury grzeszników. Ew. Łuk. 9 rozdział. To jest całe nauczanie o krzyżu, tak wygląda nauczanie Pana Jezusa, apostołów. Jest w tym moc miłości, to nie jest namawianie do poświęcenia czy do czegośkolwiek. To jest mówienie nam prawdy o drodze naszego zbawienia, o naszej śmierci wraz z Nim, z ukrzyżowanym Chrystusem. I tutaj 9 rozdział i 23 i 24 wiersz:

"I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie. Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa".

A więc Jezus Chrystus naucza, żeby człowiek wyparł się siebie, wziął swój krzyż, swoją śmierć i poszedł za Nim, aby Go naśladować. My nie możemy skądś wziąć śmierć, my musimy wziąć śmierć z Jego śmierci i krzyż nasz z Jego krzyża musimy wziąć, bo tylko to jest w stanie skończyć nasze grzeszne życie.

A więc jest rozwiązanie dla nas, jest Boże rozwiązanie dla nas i ono jest jedynie skuteczne, nie ma innego rozwiązania skutecznego. Widzimy, że człowiek próbuje i znowu, trochę podniesie się i znowu. To tak jak pisał to Paweł, mówi: Gdy byłem bez Jezusa, próbowałem, chciałem czynić dobro, trzymało mnie się zło. Był nie martwym, był żywy dalej jako grzesznik i nie mógł się z tego wydostać. Dopiero kiedy Jezus stanął na jego drodze i on zobaczył w Chrystusie swój koniec, wtedy dopiero doznał objawienia, że to jest Boże rozwiązanie, aby on mógł naprawdę chcieć czynić dobro i czynić dobro.

Pierwszy List Piotra 2 rozdział, mogę to mówić kolejny raz i kolejny, bo to jest taka prawda, wszyscy tego doświadczamy. Z chwilą kiedy się litujemy nad sobą, diabeł strasznie draży temat, strasznie draży temat, bo widzi szansę. Gdy się nie litujemy nad sobą, ale przyjmujemy Bożą wolę, wtedy nie może użyć tego argumentu. Kiedy gotowi jesteśmy wyprzeć się siebie, wziąć ten krzyż, on nie może już użyć tego argumentu, bo my jesteśmy gotowi umrzeć. Nie tylko być chrześcijanami ze swoim sposobem i mniemaniem, dlatego to chrześcijaństwo jest takie różnorodne, ale być chrześcijanami zgodnie z planem Bożym, aby ono było jednorodne, z jednego Ojca i w jednym Chrystusie, abyśmy wszyscy byli z tego samego Ojca i w tym samym Duchu.

A więc jest Boże rozwiązanie dla nas ludzi, ono jest zasłanianie w różny sposób, żeby tylko ludzie nie przyjęli tego rozwiązania, żeby próbowali dalej po swojemu wyzwolić się ze zła. Okazuje się, że to jest nieskuteczne. Po iluś razach człowiek mówi: To widocznie nie działa. Tak, nie działa. Działa tylko to, co uczynił Bóg, inne sposoby nie działają, nie mogą działać, bo jakże miałyby działać.

Tutaj w tym 1 liście Piotra 2 rozdział, 24 wiersz:

"On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy obumarliśmy grzechom dla sprawiedliwości żyli. Jego since uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do Pasterza i stróża dusz waszych".

Jeżelibyśmy mieli powiedzieć to dlaczego my grzeszymy? Dlatego, że się litujemy nad sobą grzeszymy. A jakże inaczej? Bo litujemy się nad sobą, nie chcemy cierpieć, nie chcemy znieść przeciwności i wykorzystujemy możliwość zgrzeszenia, aby sobie w tych okolicznościach poradzić. Bo litujemy się nad sobą. Gdybyśmy byli martwi dla tego grzesznego uczucia, wtedy byśmy byli wolni, aby czynić to, co chce Bóg i byśmy byli wdzięczni Bogu za to, że możemy znosić te przeciwności tak jak apostołowie się cieszyli. A więc Boże rozwiązanie jest najlepsze, jest doskonałe. Gdyby było jakieś inne, Jezus mówi: Jeśli Ojciec, jest możliwe inaczej. Niemożliwe, tylko jest takie rozwiązanie. Nic inaczej nie można zmienić. W 2 Kor. znamy to 5 rozdział 14 i 15 wiersz, że Jezus miłuje tych, którzy doszli do tego samego przekonania, że skoro On umarł, to i myśmy umarli. I dopóki to się nie stanie, to będziemy tylko wiedzieli, że to jest

zapisane w 2 Kor. 5, 14-15 no i później tam, że wszystko stało się nowe. Ale gdy mamy to, wtedy wiemy, że już nie żyjemy my, lecz żyje w nas Chrystus, że myśmy umarli wraz z Nim, skończyło się, skończyło się uleganie, skończyło się litowanie, skończyło się szukanie możliwości jak sobie pożyc tu po swojemu, zaczęło się życie sługi, służebnicy, kogoś kto jest używany w służbie, tam gdzie chce Pan.

W 2 Kor. też w 4 rozdziale od 10 wiersza:

"Zawsze śmierć Jezusa na ciele swoimi noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was".

To jest to rozwiązanie, Boże rozwiązanie, o którym pisze apostoł Paweł. Tak w rzeczywistości to działa. List do Rzymian 6 rozdział i 23 wiersz:

"Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym".

Zapłatą jest śmierć i Jezus umarł, a my w Nim, abyśmy mogli z łaski Boga nowe życie prowadzić. A więc wyrok musi być wykonany. Dlatego po tym choćbyśmy umarli żyć będziemy, a więc ta śmierć fizyczna już nie ma wpływu, nie jest w stanie nas oddzielić od Boga, gdyż mamy już nowe życie w Jezusie Chrystusie. Umarliśmy już w Chrystusie, a więc jesteśmy tymi, którzy przechodzą do wieczności z Bogiem. Nie podlegamy już temu sądowi ostatecznemu, wstajemy przy przyjsciu Jezusa i będziemy z Nim. A więc chodzi o to, że ten Boży plan jest jedynym planem dla mnie i dla ciebie skutecznym, żebyśmy mogli prowadzić życie zgodne z wolą Boga. Nie szamotanie się, ale bliscy sobie ludzie, którzy są już miłujący się nawzajem, budujący się nawzajem, wspierający się nawzajem, uczciwi wobec siebie nawzajem, służący sobie nawzajem, tak jak Chrystus, już jako nowi ludzie. I też w tym 6 rozdziale Listu do Rzymian 3 i 4 wiersz:

"Czyż nie wiecie, że my wszyscy ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca tak i my nowe życie prowadzili".

I teraz to jest prawda absolutna. Zanurzeni zostaliśmy w Jego śmierć, aby rozpocząć nowe życie. I kiedy my trzymamy się tej śmierci w Chrystusie i codziennie przez wiarę umieramy w Chrystusie, wtedy pilnujemy tego zwycięstwa na krzyżu. Ale gdy zostawimy to i rozpoczynamy życie bez tej śmierci w Chrystusie no to szybko dopadnie nas znowuż to to, to tamto i jeszcze coś.

"Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania. Wiedząc to, że nasz stary człowiek został współ z nim ukrzyżowany".

Już nie tylko grzechy, ale stary człowiek został współ z Nim ukrzyżowany,

„aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi”.

Takie jest Boże rozwiązanie dla nas, abyśmy byli święci, czysti, żyjący według zamysłu Bożego. Widzicie, stary człowiek jest ambitny, będzie się bronić przed Bogiem, będzie próbować pokazać Bogu, że jest możliwość inaczej. Ale nie da rady, nie ma szansy, nie udowodni nikt Bogu, że można inaczej, musi człowiek przyjąć własną śmierć. To jest jedyny, prawdziwy sposób, przez wiarę umrzeć, skończyć, nie szukać już dla siebie usprawiedliwienia, pozwolić na to, na co człowiek każdy powinien z radością, abyśmy już nie my, ale Chrystus żył w nas. Z radością ustąpić miejsca chwalebnemu Synowi Bożemu.

Też jeszcze w tym Liście do Rzymian 6 rozdział i 15 wiersz:

"Cóż tedy, czy mamy grzeszyć dlatego, że nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską? Przenigdy!"

A więc mamy dla człowieka, który dostał nowe życie, nie ma czy mamy grzeszyć w nowym życiu? Nie, nowe życie nie jest po to, żeby grzeszyć. Jest po to, aby wypełniać wolę Ojca, aby żyć w świętości, czystości, w prawdzie, w wierności, w miłości, w przebaczeniu. No, promienieć chwałą Jezusa, po to jest nowe życie.

I też w 8 rozdziale Listu do Rzymian od 1 wiersza:

"Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci".

Może ten jeszcze 1 wiersz: *"Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy będąc w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą, lecz według Ducha".*

Taki jest ten 1 wiersz:

"Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci".

Zapłatą za grzech jest śmierć. A więc uwalnia cię zakon Ducha nowego życia od tamtego.

"Albowiem czego zakon nie mógł dokonać w czym był słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg przez zesłanie Syna swego w postaci grzesznego ciała, ofiarując je za grzech, potępił grzech w ciebie. Aby słuszne żądania zakonu wykonały się na nas, którzy nie według ciała postępujemy, lecz według ducha. Bo ci, którzy żyją według ciała myślą o tym, co cielesne, ci zaś, którzy żyją według ducha, o tym, co duchowe".

Obyśmy jak najwięcej doświadczali nowych ludzi, którzy żyją dzięki Chrystusowi, którzy nie mają rozdwojonego sposobu myślenia, mówienia i działania, którzy mają jeden już tylko sposób, Chrystusowy. Obyśmy coraz więcej doświadczali właśnie wyzwolonych ludzi z niewoli starego człowieczeństwa i szczęśliwych w tym nowym człowieczeństwie należący do Boga. Bo to jest piękne widzieć uwolnionego człowieka, który nie lituje się nad sobą, ale przyjmuje śmierć.

Wiecie, to jest naprawdę, to jest od Boga, zdrowe, prawdziwe, zwycięskie przyjęcie jak Jezus poszedł na śmierć, tak my też ją przyjmujemy w Chrystusie Jezusie. Jezus był gotów umrzeć, bo taka była wola Ojca, abyśmy i my w Nim umarli. A więc jak On wszedł, tak i my przyjmujemy tę śmierć, zdecydowanie, bo daje nam to Duch Święty. Ale gdy będziemy gasić Ducha Świętego, to potem nie mamy skąd wziąć zdecydowania, aby przyjąć śmierć, aby być zdecydowanymi. Nie tylko mówić: Ja bym chciał, ja bym chciała, tylko przyjmujący swoją śmierć i doznający jak wygląda, kiedy Duch Święty może swobodnie prowadzić, napełniając tym, co cenne, co wieczne.

Zdajemy sobie sprawę, może otworzymy 2 Kor. 13 rozdział 4 wiersz, że wyglądało to w ten sposób, że Chrystus umiera jak taki słabeusz, ktoś kto został pokonany, ktoś kogo ludzie ocenili jako przegranego. No, dokładnie, to jest nasz obraz, pokonani, przegrani, a jednakże dzięki tej śmierci mogący prowadzić nowe życie w Chrystusie. I apostoł Paweł pisze w ten sposób:

"Choć bowiem ukrzyżowany został w słabości, lecz żyje z mocy Bożej. Bo i my jesteśmy słabi w nim, lecz będziemy żyć z nim z mocy Bożej wśród was".

W tym 1 Liście Jana czytamy znane nam słowa, niech Bóg dociera, bo to tak jak Ojciec miłujący Swoje zagubione stworzenie, daje nam Swojego Syna, aby nas uwolnić z tego zagubienia, abyśmy mogli być z Bogiem w społeczności, w czystości chodzić. Uwolnieni od grzechów, to jakby powiedzieć inaczej, zlituj się nad sobą i w końcu zacznij mieć społeczność z Bogiem, nie chodź w odstępstwie i nie marnuj czasu, który Bóg ci daje na ziemi, abyś mógł, czy mogła z Nim być w jedności wspaniałej, tak jak Chrystus jest w jedności ze Swoim Ojcem, abyś ty mógł czy mogła być w tej jedności z Ojcem i Synem. Zlituj się nad sobą i przyjmij to, co jest potrzebne, odwróć tę sytuację, nie lituj się nad sobą i uciekaj od krzyża, tylko przyjmij to i nie męcz się już.

W tym 1 Liście Jana 2 rozdział 2 wiersz czytamy:

"On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata".

I moglibyśmy powiedzieć: Ten świat się męczy dlatego, że nie wierzy, że nie widzi i dlatego jest zwiastowana ewangelia, aby ludzie to zobaczyli i przejrzeni, że to jest właśnie droga zbawienia, śmierć, nowe życie. Dlatego Paweł pisze tam w Liście do Filipian, bardzo wyraźnie to pisze tutaj pokazując to rozwiązanie Boże, on tu w 3 rozdziale pisze w ten sposób, od 9 wiersza:

"I znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania".

Rozumiesz? Gdy przestajesz się litować nad sobą, masz taką świętą radość przyjęcia Bożego rozwiązania i dla ciebie śmierć w Chrystusie, to jest przejaw Bożej miłości względem ciebie, żeby człowiek nie musiał być już więcej w niewoli swego zepsutego ciała, które zmusza człowieka do tego złego, czy do tamtego złego, żeby uwolniony od tego ciała, tak jak jest napisane, że obrzezani zostaliśmy z tego ciała grzechu. Być swobodnym, swobodną, by jako świątynia Boga żyć dla Boga. To jest Boże rozwiązanie, to się stało w Chrystusie i to jest potęgą pokonania wroga, tam diabeł został rozbrojony.

My musimy w tym mieć siłę, nie siłę może ja się trochę poprawię, może będę trochę lepszy. To jest stale dziecko, przychodzi i mówi: mama, ja naprawdę się zmienię, no próbuję, no i nie wychodzi, ale próbuję. To nie jest ewangelia, to nie jest ewangelia zbawienia. Ewangelia zbawienia pokazuje triumf ukrzyżowanego Chrystusa nad diabłem, rozbrojenie diabła i danie nam miejsca śmierci, abyśmy jeszcze mogli pożyć tu dla Boga, uwolnieni z niewoli ciemności. Tak jak wyprowadził z Egiptu swój lud, tak wyprowadził nas z niewoli diabła, wyprowadził nas z niewoli grzechu, wyprowadził nas z każdej niewoli, abyśmy posmakowali tu na ziemi już jak żyje człowiek, który trwa w Chrystusie, który żyje w Chrystusie, jak owoc Ducha może się w tym przejawiać. To jest właśnie Boże rozwiązanie, innego nigdy nie będzie. Ulec śmierci, to jest konieczność. Dlatego Jezus mówi: Wyprzij się siebie i weź swój krzyż.

Pierwszy List do Koryntian jeszcze, 15 rozdział. To nie jest tragiczne zwiastowanie, które ja mówię, to jest zwycięskie zwiastowanie, to jest triumfalne zwiastowanie. To jest objawianie nam wolności w Chrystusie Jezusie, aby już więcej nie chodzić znękanym, znękaną, pobitym, pobitą, żeby chodzić z

wdzięcznym sercem należąc do Boga, śpiewając Mu hymny pochwalne z czystego serca, już uwolnionego od wszelkich poszukiwań. I w sumie Bóg doprowadza ciebie poprzez różne doświadczenia do stanu, w którym zdajesz sobie sprawę, że nie chcesz żadnych litości nad sobą. Chcę żyć dzięki Jezusowi, nie żeby się ktoś nade mną litował, ile to mnie będzie kosztowało. I tutaj czytamy w tym 1 Kor. w 15 rozdziale od 56 wiersza:

"A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon, ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. A tak bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu"

A więc wierzę w śmierć Chrystusa, wierzę, że umarł na krzyżu i również wierzę, że ja umarłem, ja grzesznik umarłem tam z Nim, abym codziennie pamiętając o tym, to jest moje miejsce, nigdy nie chciał wrócić do siebie samego, nigdy nie chciał znowu chodź po tej ziemi jako grzesznik, ale chcę chodzić jako ten, który w Chrystusie chodzi dzisiaj po tej ziemi, który żyje jako dziecko Boże na tej ziemi, zrodzone z Ojca w niebie, o które troszczy się Duch Święty, aby napełniać tym, co jest potrzebne. To jest triumf, to jest zwycięstwo. A że zostało bardzo mocno w obecnych czasach zasłonięte, tak wielu ludzi poszło na manowce, a mogliby żyć w zwycięstwie, mogliby chodzić w triumfie zwycięstwa. Ale przez oszukanie, przez zwiedzenie, przez litowanie się nad sobą doprowadzeni zostali do różnych odstępstw. Bo przecież człowiek musi jakieś mieć zadowolenie. A dlaczego nie z Chrystusa, tylko z czegoś zadowolenie? To jest to litowanie się nad sobą, bo przecież Bóg nie chciałby nam zabrać radości życia. A dlaczego? Nie, On chce nam dać radość życia i to radość w Chrystusie, w Swoim Synu.

A więc tu widzimy prawdę. Bóg mówi: Na pewno umrzecie. Musi być to wykonane, posyła Syna, żeby to zostało wykonane w nas, już teraz, żebyśmy umarli z powodu naszych grzechów, w Chrystusie i rozpoczęli nowe życie też w Chrystusie, zmartwychwstałym. Możemy być pewni, Jezus woła do wszystkich grzeszników: Wracajcie synowie ludzcy, wracajcie z powrotem do Boga, oto jest droga przez ciało Jezusa Chrystusa, przez zwycięstwo. To jest ewangelia mocy zwycięstwa. Krzyż nie może stracić mocy. Paweł mówił, że wielu unikając hańby krzyża szukają na przykład obrzezaj się, albo na przykład więcej dawaj pieniędzy na cele Boże, albo na przykład więcej postów załóż w tej sprawie, albo więcej się módl, albo więcej czytaj Biblię. A gdzie śmierć? Dlaczego pozwala się człowiekowi żyć i dalej krzywdzić innych ludzi? Bo ktoś nie rozumie, co ustalił Bóg. Bóg nie chce żebyśmy się nawzajem krzywdzili ale budowali się na Boży dom i posłał nam możliwość, abyśmy skończyli my z tym wszystkim, co nam ojcowie dali. Tak jak Piotr też pisze, zło przekazali poprzez ciało, oni nam nie dali tego, mówiąc: Masz synu, masz córko. Oni nam bez niczego przekazali, bo to jest ciało grzechu. A Jezus przyszedł, abyśmy umarli wszyscy, bez względu na to jakich mieliśmy rodziców cielesnych, w jednym ukrzyżowanym, abyśmy dostali nowe życie, jedno nowe życie dla wszystkich Bożych dzieci, jedno nowe życie. Nie różne nowe życia, tylko jedno nowe życie, Chrystusowe.

A więc jest to dla ciebie, uwierz, wierz, pilnuj tego, pilnuj swojej śmierci. Zobaczysz jak to ci da swobodę i wolność, żeby odpocząć od różnych wydarzeń, różnych rzeczy, żeby cieszyć się Chrystusem, żeby cieszyć się nowym życiem. Już w Starym Testamencie czytaliśmy o tym, że ludzie będą sobie kpili z Jezusa, no przecież na pewno Bóg nie chce Go, dlatego zginie na tym krzyżu. Będą kpili, już było napisane i kpili.

Mogą kpić i z ciebie, co ty myślisz, że ty umrzesz, że ty będziesz lepszy, że ty nie będziesz już więcej w ten sposób postępować i nie będziesz walczyć ze złem, używając zła. Powiem wam, że każdy człowiek jest chamem, każdy człowiek jest chamem, tylko mniej widocznym lub więcej widocznym, ale każdy jest chamem. To było chamskie zachowanie pod krzyżem, kiedy sobie kpili z Jezusa Chrystusa, ale to byli nasi reprezentanci. A my nie chcemy po prostu teraz sobie szukać kogoś, żeby na kogoś zrzucić winę za to, że my nie chcemy umrzeć, tylko przyjmijmy to po prostu, że to jest Boże rozwiązanie każdego dnia. Możliwe, że przyjąłeś to czy przyjęłaś i jakiś czas chodziłeś czy chodziłaś, a potem raptem patrząc na innych ludzi z powrotem zacząłeś czy zaczęłaś wracać do starego sposobu rozwiązywania rzeczy i to czeka. To trzeba wracać z powrotem po swoją śmierć i dalej iść jako człowiek, który nie żyje już dla siebie ale dla Pana. A jeśli jest to prawidłowe, owoc będzie pokazywał rzeczywistość, owoc ciała pokazuje właśnie zło, skryte, mniej skryte, więcej skryte, nie ma znaczenia. Owoc zaś Ducha pokazuje dobro. Te dwa owoce nie mają nic wspólnego ze sobą. Dlatego jeśli ktoś umarł na krzyżu już owocuje z Ducha Bożego, jeśli ktoś nie umarł, owocuje z ciała. Po owocu rozpoznacie jak wygląda sytuacja.

Bóg kocha każdego z nas, nie chce, żeby ktokolwiek ginął tutaj, a więc każdy człowiek może z wiarą przyjść do Pana i przyjąć to, co Jezus daje za darmo, własną śmierć. I przez wiarę doznać jak Duch Święty umacnia człowieka w tym i posila w tym, tak jak przez Ducha Świętego Jezus ofiarował Siebie Ojcu, tak my przez Ducha Świętego też w to miejsce się dostajemy wierząc. Przyjmujemy to miejsce, on wprowadza nas w prawdę, we wszelką prawdę. A więc mamy Boże rozwiązanie i ono jest jedynie skuteczne, innego rozwiązania nie znamy, żeby pomóc człowiekowi, żeby przestał krzywdzić innych ludzi, nie znamy innego rozwiązania, tylko śmierć grzesznika. Takie rozwiązanie przyszło do nas w Chrystusie i wtedy człowiek nie będzie już takim jak był czy była wcześniej, bo będzie to już Chrystus.

Niech tak będzie, niech dokonuje się ten cud, który jest potrzebny każdemu z nas, gdy przychodzą coraz większe doświadczenia i gdy wróg coraz bardziej napiera, wtedy my coraz bardziej widzimy, że to nie my wygramy tylko Chrystus w nas jest zwycięzcą nad diabłem. A więc coraz bardziej doznajemy, że nie wystarczy nam trochę lepsze chrześcijaństwo, my potrzebujemy zwycięskiego chrześcijaństwa, potrzebujemy być martwi w Chrystusie, aby nie litować się nad sobą, nie litować się. Jezus mówi: Jeśli nie znienawidzisz siebie i innych, nie możesz być Moim uczniem. Tu mówi o tym, koniec z litością, koniec z litością nad grzesznikiem, żeby pozwolić grzesznikowi żyć.

To jest najgłębsze uczucie. Kiedyś poznałem to uczucie, to jest głupie uczucie, kiedy zamiast mówić komuś prawdę, litujesz się nad tym kimś i nie mówisz mu prawdy, żeby go nie bolało. To jest idiotyczne uczucie, które przeszkadza nam być jak Chrystus. Chrystus w miłości litując się nad tymi ludźmi mówi im prawdę, chociaż oni za tą prawdę chcieli Go zabić, ale doznali, że mogli słyszeć prawdę. My nie raz próbujemy może, żeby człowieka nie urazić, w takiej litości, może być, że nie zdążymy temu człowiekowi powiedzieć prawdy później. Lepiej mówcie prawdę jeden drugiemu. Oczywiście jest to prawda na stan tego człowieka, na możliwość tego człowieka, ale zawsze jest to prawda uwolnienia w Chrystusie Jezusie, nie dawania komuś, o, będzie dobrze, będzie dobrze, Bóg cię kocha. Nie, będzie dobrze, będzie dobrze, jak ty przyjmiesz to, że Bóg w miłości Swojej posłał Syna, aby umarł, a ty wraz z Nim na krzyżu. To jest przyjęcie miłości Bożej. Niech Bóg napelnia nas tym, abyśmy nie stracili tego, co dostaliśmy w Chrystusie, abyśmy nie sięgnęli jakąś nie wiem jaką wiarą poza to miejsce i próbowali być dla siebie, na przykład, uprzejmi. Nigdy nie będziemy dla siebie uprzejmi, gwarantuję na sto procent, nawet gdy człowiek jest uprzejmy, to tylko z powodu jakiś korzyści, nie potrafi być uprzejmy bez korzyści. Uprzejmość z Chrystusa nie szuka korzyści, bo to jest owoc działającego Chrystusa w nas, owoc Ducha. I tak po kolei z każdej tej, człowiek przelicza sobie co warto, a kiedy jesteś nowym człowiekiem już nie liczysz, jesteś wolny, masz wszystko, już nie musisz dorabiać się, bo masz wszystko, jesteś współdziedzicem w Chrystusie Jezusie we wszystkim, co Ojciec Jemu dał.

Dlatego niech Pan pomoże. To jest prawda, co kto zrobi z tą prawdą, to już jest każdego wola, czy człowiek chce przyjąć prawdę Bożą, czy woli próbować inaczej, w inny sposób. Pamiętamy, że Żydzi też w inny sposób próbowali niż Bóg do nich mówił. Nie uda się, nie ma jak się udać. A my potrzebujemy siebie w Chrystusie, bo to jest najważniejsza sprawa. Dlatego jest tyle różnych chrześcijaństw, bo tak naprawdę ci ludzie nie umarli w Chrystusie. W Chrystusie jest tylko jedno chrześcijaństwo, nie ma dwóch, jest tylko jedno wszyscy są częstkami jednego Ciała. Jest tylko jeden Kościół w Chrystusie, pod jedną Głową. I wszystkie części mają o siebie jednakie staranie. Taka jest prawda i my musimy o tą prawdę troszczyć się, pielęgnować ją i wierzyć w to, co powiedział Bóg, bo jeśli my wierzymy w Jego Jezusa, to my to wszystko przyjmujemy według tego, co Jezus uczynił. Amen.